

Czego się nie robiło dla urody?

13 października 2017

Od zarania dziejów ludzie byli skłonni do wielu wyrzeczeń dla utrzymania pięknego wyglądu. W tym celu stosowali wiele specyfików, które zawierały oryginalne, nierzadko niebezpieczne substancje – związki ołowiu, miedzi, a także mikstury z żuka czy suszonych myszy. Po jakie zadziwiające metody sięgali starożytni w imię urody?

Odkrycia wskazują, że pierwszych kosmetyków (jeśli można je nazwać w ten sposób) używano już 164 tys. lat p.n.e. w Południowej Afryce. Wraz z coraz to nowymi możliwościami ulepszania urody przyszły mody, które pchały ludzi do najdziwniejszych praktyk. Choć mężczyźni nie stronili od ulepszania swojego wyglądu, to kobiety przodowały w eksploatowaniu tej dziedziny. Musiały wziąć sobie do serca słowa Plauta, który na przełomie III i II w. p.n.e. pisał (nie przebierając zresztą w słowach), że kobieta bez makijażu jest jak jedzenie bez soli. Ich pogoń za pięknem przyjmowała niekiedy demoniczny i groteskowy rozmiar. Do czego posuwano się w dawnych czasach, by olśniewać urodą?

Przedkolumbijska kolebka dziwności

Choć moda na operacje plastyczne jest stosunkowo młoda, ludzie od zarania dziejów próbowali eksperymentować z przerabianiem swojego wyglądu. Najlepszym przykładem jest cywilizacja Majów. Jej przedstawiciele starali się osiągnąć idealny według nich podłużny kształt czaszek w iście demonicznym stylu.

Formowano je u dzieci tuż po urodzeniu – wkładano cztero- lub pięciodniowe niemowlęta do specjalnej kołyski wyposażonej w dwie deski, między którymi umieszczano ich głowy. Ponoć ta praktyka miała na celu upodobnienie się do boga kukurydzy, jednak nie ograniczała się do znaczenia estetycznego i

religijnego – ujawniała także status społeczny.

Majowie dla dodania sobie urody piłowali także swoje zęby, by następnie ozdobić je kamieniami szlachetnymi. Jak widać, biżuteria nazębna nie jest wymysłem XXI wieku.

ŻUK SPOSOBEM NA PIĘKNY WYGLĄD

Egipcjanie nie pozostawali w tyle z pomysłami na poprawianie wyglądu. Oprócz znanych kąpieeli w mleku, drogocennych olejków pielęgnacyjnych czy glinek, z którymi ich kojarzymy, używali też szeregu mniej „życiodajnych” kosmetyków.

Kobiety już w czasach Starożytnego Egiptu stosowały makijaż, który przypominał dzisiejszy sposób poprawiania wyglądu. Używały chociażby pierwszych szminek i kosmetyków do malowania oczu. Pierwsze pomadki, którymi usta barwiła chociażby Kleopatra, składały się z soku z żuka, mrówki i pszczelego miodu, mogły zawierać także brom. Makijaż oczu był natomiast wykonywany za pomocą środków zawierających ołów. Wierzono, że specyfiki na jego bazie chronią przed infekcjami, słońcem i owadami. Do barwienia twarzy używano także udju, który tworzone na podstawie rudy miedzi.

Starożytni Egipcjanie mieli również zmysł ekonomiczny. Perfumy, które pozyskiwano z kwiatów, wina, miodu i owoców, stosowano także jako leki – uzdrawiano z ich pomocą osoby skarżące się na choroby płuc, wątroby czy jelit.

GRECKIE POŚWIĘCENIE

W Grecji oznaką mądrości i czystości oraz atrybutem piękna były zrosnięte brwi. Kobiety, które nie zostały obdarzone przez naturę tą cechą, próbowały zatuszować rzeczywistość proszkiem antymonowym lub sadzą. Najbardziej zdesperowane Greczynki sięgały po sierść kozy, którą przyklejały do twarzy za pomocą żywicy.

Mistyfikacje nie kończyły się na złączonych brwiach –

Greczynki lubowały się także w jasnych włosach, które pragnęły uzyskać za wszelką cenę. A cena nierzadko była bardzo wysoka – nic dziwnego, skoro niektóre z nich osiągały wymarzony kolor za pomocą arszeniku. Innym sposobem było mycie włosów mieszanką popiołu, oliwy i wody lub ekstraktami z roślin.

Także sposób pielęgnacji ciała w tamtych czasach był dosyć zmyślny. Grecy wierzyli w zdrowotne właściwości odchodów krokodyli – miały one przeciwdziałać starzeniu skóry i ją regenerować. Chętnie mieszano je więc z błotem i zażywano kąpeli w powstałej mazi. Pragnienie utrzymania młodego wyglądu było silne – ekskrementy wykorzystywano także w formie maseczek na twarz.

RZYMIAN DRASTYCZNE SPOSOBY NA PIĘKNY WYGLĄD

Rzymskim ideałem piękna była osoba o jasnej karnacji – prawdopodobnie świadczyło to o statusie społecznym. Kobiety z wyższych sfer uzyskiwały pożądaną bladość za pomocą kąpeli w mleku. Reszta sięgała po mieszanki ze skał osadowych, m.in. kredy, a także substancje zawierających związki ołowiu. I w Rzymie popularnością cieszyły się krokodyle odchody, używane tutaj jako kolejny sposób rozjaśniania karnacji.

Mężczyźni nie byli gorsi od kobiet – i oni nie wahali się zwalczać swoich niedoskonałości za pomocą podejrzanych specyfików. W Starożytnym Rzymie walczono z łysieniem w dosyć desperacki sposób – w skórę głowy wcierano miksturę uwarzoną z wina, miodu, a także suszonych myszy, palonych zębów koni i szpiku jelenia. Nawet Juliusz Cezar nie zawahał się przed użyciem tego specyfiku – w końcu podsunęła mu go sama Kleopatra!

To nie koniec rzymskich okropności. Mieszkańcy Starożytnego Rzymu przykładali także dużą wagę do bieli swoich zębów, dla której byli gotowi do sporych poświęceń. Aby osiągnąć wymarzony uśmiech, płukano jamę ustną moczem. Nie był to zwykły mocz – najlepszym towarem był ten pochodzący z

Portugalii. Portugalskie ekstremity miały mieć najsilniejszą moc, dlatego Rzymianie rzucali się na ten niecodzienny specyfik. Dosłownie – kupowali go tak chętnie, że Neron musiał w końcu nałożyć na niego podatek.

Autorstwo: Agnieszka Woch

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Gorvett Zaria, „The benefit of going bald” [w:] „BBC Future”, 22 września 2016 roku, dostęp: 28 maja 2017 roku, <http://www.bbc.com/future/story/20160921-the-benefits-of-going-bald>.
2. Harrison Olivia, „9 Beauty Trends From History: The Weird, The Gross, And The Dangerous”, „Bust”, dostęp: 28 maja 2017 roku, <https://bust.com/style/15479-tk-totally-weird-beauty-trends-in-history.html>.
3. Olson Kelly, „Cosmetics in Roman Antiquity: Substance, Remedy, Poison”, „The Classical World” 2009, nr 3, s. 291-310.